

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Czwartek 22 kwietnia 1937 r.

Nr. 109

†
s. 1 p.

Dr. Tadeusz Wąsowski

PROFESOR NADZWYCZAJNY OTOLARYNGOLOGII I KIEROWNIK KLINIKI OTOLARYNGOLOGICZNEJ UNIwersYTETU STEFANA BATOREGO

ur. 16.I 1892 r. w Niemirowie zmarł opatrzony S.S. Sakramentami 20.IV. 1937 r. w Wilnie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Portowej Nr. 10 do kościoła św. Jana odbędzie się w czwartek dnia 22 b. m. o godz. 18-ej.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana odprawione zostanie w piątek dnia 23 b. m. o godzinie 10-ej, po nabożeństwie pogrzeb na omentarz Rossa.
O czym zawiadomiam

REKTOR I SENAT
Uniwersytetu Stefana Batorego.

s. 1 p.

PROFESOR DR. MED.

Tadeusz Wąsowski

Członek Komitetu Redakcyjnego „Pamiętnika Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego” zmarł w dniu 20 kwietnia 1937 r. w wieku lat 45.

Cześć Jego Pamięci.

WILEŃSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE.

Sprawa blokady Bilbao

LONDYN. 21.4. Sprawa bezskutecznej blokady Bilbao, co udowodnione zostało przez ryzykowną wyprawę brytyjskiego statku „Seven Seas Spray” w ciągu ubiegłej nocy z St. Jean de Luz do Bilbao znalazła bardzo szybki epilog w Izbie Gmin, gdy w dyskusji nad budżetem zabrał głos b. pierwszy lord admiralacji w rządzie Labour Party poseł Alexander. Podjął on ostrą krytykę zachowania się floty brytyjskiej wobec statków brytyjskiej marynarki handlowej na wodach zatoki biskajskiej. W pewnej chwili Alexander wyciągnął z kieszeni depeşe z Bilbao i przy poruszeniu całej Izby odczytał ją. Była to depeşa od znanego korespondenta angielskiego, którego nazwiska Alexander nie ujawnił, a który domniósł, że na pokładzie statku „Seven Seas Spray” odbył tę ryzykowną podróż z St. Jean de Luz do Bilbao. Korespondent donosi, że gdy „Seven Seas Spray” wypływał wczoraj z portu St. Jean de Luz, ostrzegają go semafor, ale kapitan statku nie zwrócił na to żadnej uwagi, płynąc dalej. Wcześniej nad ranem statek napotkał kontrtorpedowiec brytyjski, który namawiał

go, aby zawrócił. Na zewnątrz wód terytorialnych portu Bilbao statek napotkał parę okrętów rządu baskijskiego, które eskortowały go do samego portu. „Seven Seas Spray” nigdzie nie stwierdził, że założone były miny. Na tym kończy się depeşa korespondenta.

Poseł Alexander stwierdził, że jego zdaniem żadna skuteczna blokada Bilbao przez flotę gen. Franco nie istnieje i że jezynymi okrętami wojennymi, które jakoby sprawują czynności blokady w stosunku do statków brytyjskich na wodach zatoki biskajskiej są jednostki bojowe floty brytyjskiej. Wystąpienie posła Alexandra spowodowało natychmiast obszerną odpowiedź pierwszego lorda admiralacji sir Samuela Hoare, który usiłował dowieść, że rząd postępował najzupełniej słusznie i abowiem wówczas, gdy gabinet decydował, jakie zająć stanowisko wobec blokady, blokada ta istotnie istniała i była skuteczna. Sir Hoare zaręczył, że flota brytyjska stanowczo udziela i udzielać będzie ochrony na pełnym morzu każdemu statkowi brytyjskiej marynarki handlowej w zatoce niezależnie od tego, czy blokada Bilbao jest skuteczna, czy też nie. Ochrona taka dotyczy tylko pełnego morza i kończy się u granicy wód terytorialnych.

Cały ten incydent powstał nieoczekiwanie na tle debaty budżetowej, wywołał w Izbie wielkie poruszenie i w kuluarach Izby był żywo komentowany. Na ogół przeważa opinia, że rząd został przez opozycję bardzo umiejętnie zaatakowany i że stanowisko rządu w sprawie blokady Bilbao nie jest bardzo szczęśliwe.



inne kategorie: przymusowych i „reprezentacyjnych”.

Przymusowi — to ci w byłej Galicji. Urzędowa statystyka austriacka jakiś czas nie uznawała narodowości żydowskiej. Wtedy naród polski pomnożył się o znakomitą liczbę głów kruczych i pejsatych. Czy p. plk. Kowalewski też chce tego dla swej organizacji? Boć przecie nie wszyscy żydzi są syjonistami.

Ale była i jest, niestety bodaj najliczniejsza, kategoria „Polaków mojeszowego wyznania”, która „reprezentowała” nas długie lata zagranicą i teraz tu i ówdzie jeszcze reprezentuje. Ta kategoria włożyła się po zagranicznych badach, plażach i spelunkach karcarskich, rozwożąc tam rzekomo naszą hałaśliwość, arogancję, niechlujstwo moralne. Kompromitowała nas w oczach ludzi prawdziwej kultury i rzeczywistego postępu.

Tej też kategorii „reprezentacji” jeszcze nawet po wojnie zapelniali ciemne, pełne brudu i zbrodni, dzielnice Londynu, Paryża, Nowego Jorku, uchodząc tam za Polaków.

Z tej kategorii „Polaków” rekrutują się przeważnie międzynarodowi złodzieje i oszuści, sutenerzy, agenci i handlarze żywym towarem, bogaci właściciele argentyńskich i brazylijskich domów publicznych.

„Polacy wyznania mojeszowego” mają wolny wstęp do Ozonu?

Stanowisko organizatorów Obozu Zjedn. Narodowego nie jest jasne i długo zapewne nie pozostanie całkowicie wyswiecone w kapitalnym zagadnieniu: w sprawie żydowskiej.

Deklaracja plk. Koca o tej pierwszej sprawie była bardzo ogólnikowa i mglista, wystąpienia i oświadczenia innych przedstawicieli „Ozonu” nie rzucają na nią dostatecznego światła, a nawet jeszcze bardziej zaciemniają. Dość dużo mówią o niej na zebraniu w Wilnie p. dyr. Barański, szef organizacji miejskiej w Wileńszczyźnie. Zaczął od tego, że sprawa żydowska w ostatnich latach stała się problemem, pasjonującym umysły polskie tak dalece, iż wydaje się, jakoby kwestia żydowska była punktem centralnym, wokół którego obraca się cała polska rzeczywistość.

Cała — nie cała, ale to chyba przynajmniej p. Barański, że w rzeczywistości polskiej jest to zagadnienie, bez którego jasnego postawienia nie da się ani zrozumieć, ani tem bardziej rozwiązać wielu pierwszorzędnych spraw, dotyczących naszego gospodarstwa, naszej kultury, naszej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Co do naszych spraw gospodarczych, to p. Barański orientuje się chyba sam doskonale. Mówimy naprz. o terenie Wileńszczyzny:

Statystyka stanu posiadania chrześcijańskiego (a więc nie tylko polskiego) w poszczególnych galeziach gospodarki 4-ech województw północn. - wschodnich przedstawia się następująco — w handlu: rolnym 12 proc., spożywczym 35 proc., włókienniczym 5 proc., odzieżowym 14 proc., futrzarskim 4 proc., metalowym 10 proc., drzewnym 17 proc., mieszanym 9 proc. W przemyśle: drzewnym 18 proc., papierniczym 16 proc., drukarskim 27 proc., mineralnym 52 proc., spożywczym 52 proc., chemicznym 10 proc., galanterijno-odzieżowym 12 proc., włókienniczym 12 proc., garbarskim 2 proc. Przeciętnie w handlu odsetek ten wynosi 26 proc., w przemyśle 38 proc., w rzemiośle 30 proc. (w samym województwie wileńskim 44 proc.).

Kto to mówi? Sam p. Barański, dyrektor Izby Przem.-Handlowej w Wilnie, doskonale poinformowany o tym stanie rzeczy. Jak to wygląda w porównaniu z cyframi ludności chrześcijańskiej i żydowskiej?

P. Barański zaleca ogólnikową, jak zrozumiałem, receptę. Przytoczone przez niego liczby są ilustracją naszego narodowego niedowładu, rezultat wielowiekowego lekceważenia stanu średniego i miast.

Polska Zachodnia, z odmienną psychiką ludności, potrafiła zdecydować o innej zupełnie strukturze i roli tamtejszego stanu trzeciego. P. Barański wstydzi się, że w reszcie Polski

przemiana psychiczna społeczeństwa dokonuje się na naszych oczach, że stan trzeci, handel, rzemiosło zaczyna powracać do swego właściwego miejsca w narodzie, ale nie pod wpływem świadomego odczucia przez społeczeństwo dotychczasowej anomalności stanu rzeczy i błędów, popełnionych w stosunku do stanu średniego, a w wielu wypadkach raczej pośrednio pod wpływem szerzenia się negatywnych hasel, podszytych nienawiścią rasową i wyznaniową.

Rozwiązać sprawę unarodowienia gospodarstwa polskiego, ów węzeł gordyjski, jak ją nazywa p. Barański, byłoby względnie łatwo:

Jeżeli zdołamy tylko zająć w przyszłości zwiększających się z poprawą koniunktury obrotów w nieistniejących lub słabo rozbudowanych galeziach wytwórczości miejsce przodujące, rozwiążemy sprawę równoczesnego dźwignięcia Polski wwyż i uleczenie społeczeństwa polskiego z niedorozwoju gospodarczego przez zajęcie w gospodarce roli czynnika decydującego.

Innymi słowy, nie ruszajmy żydów, lecz starajmy się zająć jaknajśpieszniej sami wszystkie placówki gospodarcze, które nam są potrzebne jeszcze i których potrzeba będzie wzrastała — to jest recepta p. Barańskiego. Ale przestrzeżę:

obóz nasz zdecydowanie odgrodzić się musi od wszelkich pomysłów likwidowania u nas sprawy żydowskiej drogą gwałtu, nienawiści, nie zaakceptuje rozwiązań sprzecznych z 10 przykazaniem, konstytucją i wielowiekową kulturą psychiki polskiej.

Przypuśmy, że się na to zgodzamy. Niech jednak p. dyr. Barański zechce, powiedzmy, w Izbie Przem.-Handlowej w Wilnie unormować stosunek liczbowy pracowników tej instytucji chrześcijan i żydów tak, aby odpowiadał on stosunkowi procentowemu ludności żydowskiej w Polsce, albo chociażby w okręgu Izby Przem.-Handlowej — to czy nie wywoła huraganu ataków żydowskich z powodu „gwałtu, nienawiści rasowej” i t. p. A tymczasem taka normalizacja byłaby przecież zgodna i z dekalogiem i z konstytucją, tylko może nie byłaby całkowicie zgodna „z wielowiekową kulturą psychiki polskiej”.

Niestety, właśnie tę kulturę psychiki polskiej trzeba jaknajśpieszniej i najgruntowniej przerobić. Z pomocą tej „naszej wielowiekowej kultury psychiki” i żydzi i inni jeżdżą na nas, jak na tysej kobyle, zaprzęgają nas w jarzmo gospodarcze, w jarzmo kulturalne i jeszcze inne jarzma, walą nas po łbie „humanitaryzmem”, „liberalizmem”, „tradycją” — a my ciągle ustępujemy, cofamy się, uginamy karków. Z „tradycji” i z „wielowiekowej psychiki polskiej” trzeba wybierać i stosować to, co

jest zdrowe i co może być podstawą do nowego życia w nowych warunkach, a nie to, co osłabia naszą inicjatywę i obronność gospodarczą, kulturalną, polityczną. W każdym razie nie będzie tem tradycyjny psychiczny niedowład, po prostu psychiczna słamazarność i dobroduszość.

Z wielce „kulturalnej” pozornie mocnej płaszczyzny rozupowania p. dyr. Barańskiego bardzo łatwo przeslizgnąć się na niezmiernie grząski, niepewny grunt.

P. Barański na konferencji prasowej w Wilnie na zapytanie, jaki będzie stosunek „Ozonu” do żydów, którzyby chcieli doń wejść, odpowiedział:

Taki sam, jaki byłby stosunek żydów do Polaka, któryby chciał się znaleźć w szeregach syjonistów.

We wtorek odbyła się w Warszawie inna konferencja prasowa. P. plk. Kowalewski, szef sztabu O. Z. N., zaprosił na konferencję również kilkudziesięciu przedstawicieli prasy i wygłosił przemówienie o organizacji „Ozonu”, o akcesach itp., wreszcie też odpowiadał na zapytania. W sprawie żydowskiej powiedział dosłownie, jak informuje P. A. T.:

Kwestia ta jest nam wszystkim bardzo dobrze znana, — to jest jedno z zagadnień programowych. Można to streścić w ten sposób: o ile się przeciwstawiamy wszelkim ekscesom na tym terenie i będziemy z nimi walczyć, — to równocześnie będziemy dążyć do organicznego rozwiązania tej sprawy.

Odpowiadając na pytanie, czy żydzi mogą być członkami O. Z. N. plk. Kowalewski odpowiedział w taki sam sposób, jak odpowiedział dyr. Barański w Wilnie: tak samo, jak do partii syjonistycznej nie mogą należeć Polacy.

Pojęcie żyda należy rozumieć oczywiście jako narodowość. Może być Polak zarówno wyznania katolickiego, mahometańskiego, jak i mojeszowego. Wszystkich Polaków dopuszcza się do Obozu bez względu na ich wyznanie, pochodzenie i rasę. Ale tylko Polaków.

Powiedzenie p. Barańskiego, jak widzimy, stało się formułą. Wilno zawsze przoduje. Zastanawialiśmy się trochę, dlaczego p. Barański wybrał dla przykładu właśnie syjonistów, a nie wogóle organizacje żydowskie i oto teraz mamy wyjaśnienie, być może nie zupełnie zgodne nawet z jego intencjami. Po jednej stronie syjonisci, po drugiej „Polacy wyznania mojeszowego”.

To nie jest nowy wynalazek. Oprócz takich z własnej woli „Polaków wyznania mojeszowego”, od których broń nas Panie Boże, mimo wszystko, co o nich dałoby się powiedzieć dobrego, mieliśmy też i

Pomyślna ofensywa na Bilbao

RABAT 21.4. Komunikat radiostacji w Seville donosi: Rozpoczęta wczoraj ofensywa powstańcza na Bilbao doprowadziła w dniu dzisiejszym do szeregu dalszych zdobyczy, m. in. punktów oznaczonych numerami 807 i 788, na odcinku Durango. Na południowym odcinku Penaroya powstańcy odparli nieprzyjacielski atak na Cala Iraveno. Wojska rządowe cofając się pozostawiły na polu bitwy wiele materiału i zabitych.

BOMBARDOWANIE MADRYTU
MADRYT 21.4. Korespondent

Havasa donosi, iż ostrzeliwanie stolicy przez artylerię powstańczą trwa w dalszym ciągu. Ulice miasta opustoszały, suną po nich jedynie z wielką szybkością karetki pogotowia i ambulansy.

SYN ZAMORY WYJEŻDŻA DO Z. S. R. R.

BARCELONA. 21.4. Jose Allcala Zamora Castillo, syn b. prezydenta republiki, przybył do Barcelony. Udaje się on do ZSRR, gdzie będzie brał udział w demonstracjach 1-majowych jako członek delegacji hiszpańskiej. Oświadczył on dziennika-

rzom, iż brat jego Ludwik, znajdując się na froncie pod Teruel, a on sam po powrocie z Rosji powróci na swój posterunek na froncie pod Madrytem.

ZAMACH NA GEN. MIAIA

PARYŻ. 21.4. „Matin” donosi z Salamanki, że na obronę Madrytu gen. Miaia dokonano zamachu. Gen. Miaia został podobno ranny w lewe ramię. Sprawca zamachu zdołał zbiec.

Kronika telegraficzna

** Islandzkie zgromadzenie narodowe zostało rozwiązane. Nowe wybory odbędą się w dn. 20 czerwca.

** Havas donosi z Londynu, iż według przewidywań angielskich kół dyplomatycznych ogłoszenie deklaracji francusko-brytyjskiej, zwalniającej Belgię z jej zobowiązań w następstwie układów z marca 1936 r. i gwarantującej jej niepodległość nastąpi w piątek.

** Zarządzeniem szefa policji niemieckiej rozwiązano na terenie całej Rzeszy sekte pn. „Biblija wspólnota wyznaniowa”.
** Rząd iracki złożył z urzędu Abdula Mudhafera i Musala Szanbana, radców legacyjnych w Paryżu i Berlinie. Oskarżeni oni są o potajemne dostawy broni do Hiszpanii.

** Wczoraj całe Włochy obchodziły uroczyste rocznicę założenia Rzymu, połączone z faszystowskim świętem pracy. Dokonano inauguracji licznych robót publicznych oraz rozdano 56 tys. świadectw emerytalnych i inwalidzkich na ogólną sumę 148 milion. rocznie.

** Po raz pierwszy odbywa się w Helsińgforsie czwarta z kolei konferencja ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich.

Z prasy „sanacyjnej”

„Sanacyjny” warszawski „Kurier Poranny” donosi, że naczelnym kierownikiem jego redakcji jest p. Ryszard Piestrzyński (prezes „sanacyjnego” t. zw. Związku Młodych Narodowców). Nikogo ta „ewolucja” polityczna nie zadziwi.

WYROK W PROCESIE W. WASIUTYŃSKIEGO

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA 21.4. Ogłoszony został wyrok w procesie p. Wojciecha Wasiutyńskiego przeciw red. „Wiad. Literackich” Grydzewskiemu oraz red. red. „Walki Ludu” i „Szpilek”, Mitznerowi i Gaikowi. Grydzewski i Gaik zostali skazani na 1 mies. aresztu z zawieszeniem, Mitzner na 3 mies. aresztu.

Sąd do wyroku załączył obszerne motywy. W motywach Sąd uznał, iż zarzut obcego pochodzenia nie może być obrazą ani poniżeniem godności. Między innymi Sąd powołał się na znane przykłady z historii, kiedy osoby z domieszką obcej krwi, albo pochodzenia obcego zdobywały sobie zasługę. Z tego powodu, Sąd uznał, iż zniesławienia nie było. Jednocześnie Sąd orzekł, iż dowód

prawdy przedstawiony przez obronę w postaci metryki chrztu dziadka Wasiutyńskiego nie jest wystarczający, gdyż były domniemania, że dotyczyć może metryka innego Józefa Buchbindera, który się ochrzcił mając lat 20. Są bowiem różnice w datach urodzenia, podanych przez strony.

Natomiast nazwanie W. Wasiutyńskiego półżydem i półpolakiem może go dotykać, ponieważ można być albo żydem tylko, albo Polakiem. Tak samo nazwa żydoendeka może obrażać Wasiutyńskiego, ponieważ wiadomo, iż ideologia żydowska i ideologia narodowa są to dwie idee sprzeczne i walczące ze sobą.

Obrona skazanych zapowiedziała apelację.

Zajścia w Radomiu z bezrobotnymi

KIELCE 21.4. W dn. 21 kwietnia r. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy w Radomiu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób i usiłował wtargnąć siłą do gmachu, wybiwszy uprzednio szyby w biurach Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla mleka”. W lokalu „Kropla mleka” znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich. Wezwania trzech policjantów, pełniących

slużbę przed gmachem Funduszu, nie odniosły skutku. Przeciwnie — podburzony tłum natarł na nich, obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej, policjanci zmuszeni byli użyć broni. Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko ranny i przewieziony do szpitala nie bawem zmarł. Przybyli na miejsce zajścia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

Wyjazd min. Becka do Bukaresztu

WARSZAWA 21.4. W dniu wczorajszym wyjechał do Bukaresztu z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych p. Józef Beck z małżonką.

BUKARESZT 21.4. Prasa rumuńska poświęca w dalszym ciągu dużo miejsca wizycie min. Becka i podkreśla jej doniosłe znaczenie polityczne.

M. in. dziennik „Gazeta” twierdzi, iż podczas wizyty w Bukareszcie, min. Beck zbada wraz z odpowiedzialnymi czynnikami rumuńskimi politykę międzynarodową i będzie kontynuował rozpoczęte w Warszawie z okazji pobytu min. Antonescu dyskusje na temat ścisłej współpracy na terenie politycznym, gospodarczym, militarnym i kulturalnym.

Nagi student z zawiązanymi rękami płynął 4 godziny w Wiśle

Pośród wsi Buraków wylowiono z Wisły nagiego mężczyznę ze związanymi rękami, którym okazał się Edward Górka, student Politechniki Warszawskiej.

Według relacji uratowanego wypadku miał przebieg następujący:

W niedzielę około godz. 21 Górka wyszedł z domu udając się na spacer w kierunku Żoliborza. W pobliżu dworca Gdańskiego spotkał kolegę, z którym poszedł do pobliskiej restauracji, gdzie obaj wypili

butelkę wódki. Po zapłaceniu rachunku Górka pożegnał kolegę i udał się w kierunku Placu Wilsona. Alkohol uderzył mu do głowy, tak że uległ lekkiemu zamroczeniu. Było około godz. 23-ej.

Tuż przy placu Wilsona Górka usłyszał jak za nim zatrzymuje się samochód. W chwilę po tym poczuł jak ktoś boleśnie wykręcił mu ręce w stawach i ujrzał obok siebie dwóch mężczyzn, którzy siłą zawle-

kli go do samochodu. Napadnięty zauważył, że samochód jest czarna czterokołowa limuzyna, marki „Fiat” starszego typu. Napastników było dwóch.

Górce zakneblowano w samochodzie chusteczką usta. Od tej chwili aż do czasu odzyskania przytomności po uratowaniu Górka nic nie pamięta, przypomina sobie jak przez mgłę tylko oderwane momenty.

Nie wie np. jak długo jechali, i jakimi ulicami, przypomina sobie dopiero że w końcu znaleźli się nad brzegiem Wisły, lecz w jakim miejscu również nie wie. Tu porywacze wycieli go z samochodu, rozebrali zupełnie, związali ręce drutem, który owinęli również koło szyi i wrzucili nagiego do rzeki. Jak długo Górka przebywał w wodzie i w jaki sposób płynął, będąc prawie nieprzytomnym — wszystko to osnuwa mgła tajemnicy.

Można domyśleć się, że Górka, który jest doskonałym pływakiem i potrafi godzinami pływać, podświadomie wykonywał prawidłowe ruchy, nogami i utrzymywał się na wodzie.

Wszelkich zeznań, któreby rzuciły jakieś światło na błąd co dążyć niezwykłą sprawę Górka uporczywie odmawia. Twierdzi tylko kategorycznie, że napad był dziełem zemsty na tle nieporozumień i porachunków politycznych. W ogóle jest dużo punktów niejasnych.

Należy podziwiać iście żalazny organizm młodego człowieka, na którym przymusowa, długa kąpiel w lodowatej wodzie nie pozostawiła żadnych ujemnych śladów.

Górka przebywa na kuracji w domu i poza ogólnym osłabieniem czuje się zupełnie dobrze.

Paderewski wraca do Polski?

„IKC” donosi, iż Ignacy Paderewski oświadczył w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi dziennika „Observer”, że zdecydował się na powrót do Polski.

Wedle dalszych doniesień tego dziennika, zamierza Paderewski skomponować w Polsce nową operę, której libretto będzie miało za

temat fakt wyzwolenia Polski z długoletniej niewoli. Paderewski nie zamieszka po swym powrocie w Warszawie, lecz osiadzie na stałe w swych dobrach w Poznańskim.

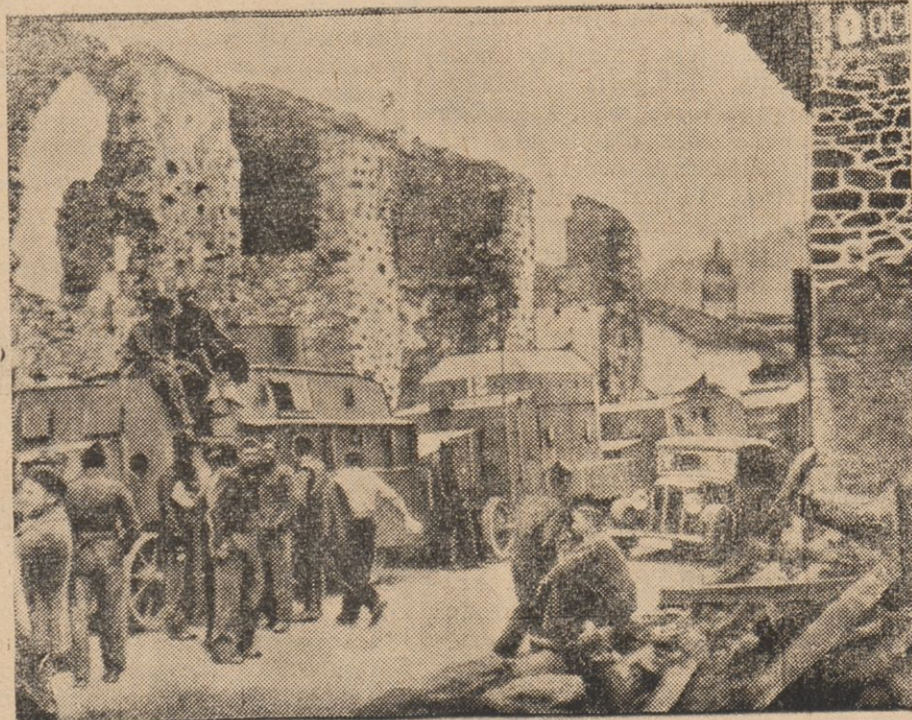
Informacje powyższe podajemy na całkowitą odpowiedzialność „Observera”.

Akt oskarżenia w sprawie Myślenickiej

KRAKÓW 21.4. Prokuratura Sądu Okręgowego w Krakowie wzięła akt oskarżenia 49 współoskarżonym o najście w r. ub. inż. Doboszyńskiego wraz z towarzyszami na Myślenice. Z 49 oskarżonych 16 po-

zostaje od czasu aresztowania w więzieniu. Rozprawa przeciwko wymienionym odbędzie się przed trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie.

POCHÓD NA BILBAO



Wojska narodowe na postoju w Ochandiano.

Do
**DZIENNIKA
WILEŃSKIEGO**

ogłoszenia i na bardzo dogodnych warunkach przyjmuje

Biuro Ogłoszeń

Stefana Grabowskiego

w Wilnie, GARBARSKA 1 tel. 82
Kosztyorys na żądanie.

Naczelna Organizacja Inżynierów o zarządzeniach min. Świętosławskiego

Obradujący w niedzielę w Warszawie Zjazd Naczelnej Organizacji Inżynierów, powziął zamienną uchwałę w sprawie ostatnich wypadków na terenie akademickim.

Stwierdzając, że postawienie przemysłu polskiego na należytych poziomach pogotowia obronnego, wymaga coraz intensywniejszego dopływu młodych sił technicznych o odpowiednim przygotowaniu teoretycznym i wyrobieniu społ., Zjazd wyraża zaniepokojenie obecnej sytuacji na terenie akademickim, spe-

cialnie na terenie Politechniki Warszawskiej jako uczelni interesującej polski świat techniczny.

Zahamowanie pracy naukowej i działalności społecznej młodzieży akademickiej w konsekwencji mogą wstrzymać dopływ do przemysłu polskiego odpowiednio wykształconych i społecznie wyrobionych młodych sił inżynierskich. Zjazd w takich następstwach obecnej sytuacji, wytworzonej ostatnimi zmianami na terenie akademickim, widzi groźne niebezpieczeństwo dla przemysłu polskiego.

Dalegacja młodzieży, blokującej Dom Akademicki, u wicemin. Ujejskiego

Półurzędowa „Gazeta Polska” pisze:

„W poniedziałek przed południem wiceminister W.R. i O. P., prof. Józef Ujejski, przyjął delegację studentów z Krakowa, która przybyła w imieniu młodzieży blokującej od miesiąca pierwszy dom akademicki przy ul. Jabłonowskich.

W rozmowie p. wiceminister zapoznał się dokładnie z postulatami studentów i obiecał załatwić pozytywnie sprawę zmiany statutu Bratniej Pomocy U.J. w tym sensie, aby

nie mogli do niej należeć studenci innych Bratniej Pomocy”.

Przyjęcie tej delegacji przez wiceministra musi wywołać powszechne zdziwienie. Blokada Domu Akademickiego w Krakowie jest przecież wymierzona przeciwko legalnemu zarządowi i władzom uniwersyteckim, a równocześnie przeciwko olbrzymiej większości młodzieży. I takiej delegacji wiceminister przyrzeka poparcie!

Świadczy to o dużym pomieszczeniu pojęć wśród sfer rządzących.

Straszny wypadek w szkole w Estonii

W miejscowości Kilingi w Estonii w szkole powszechnej nastąpił wybuch filmu podczas wyświetlania. Obecnych 100 dzieci plomienia odcięły od drzwi, a ich ubra-

nia wkrótce zaczęły się palić. 4-ro dzieci zginęło w płomieniach. 70 doznało obrażeń cieleśnych i poparzeń. Stan 50-ciu wzbudza poważne obawy.

PODWÓJNA MIARA

Pamiętamy wszyscy blokady akademickie w Wilnie i Warszawie.

Wynikły one z walki, jaką toczyła młodzież o polskość szkół wyższych. Gdyby przychyłono się do słusznych żądań młodzieży i raz wreszcie uregulowano ustawowo, zgodnie z interesami narodu, tę ważną sprawę, nastąpiłoby uspokojenie i w murach szkół akademickich zapanowałaby odmienna niż dziś atmosfera.

Zamiast tego koła oficjalne zastosowały wobec młodzieży ostre represje, które napewno nie przysporzą pięknej karty dziejom naszego wychowania publicznego.

W ślad za złamaniem znanymi sposobami blokady wileńskiej i warszawskiej, posypały się surowe wyroki sądów dyscyplinarnych, relegacje przywódców młodzieży, w końcu zaś pojawił się akt — koronujący dotychczasową działalność min. Świętosławskiego — rozwiązanie akademickich organizacji ideowych oraz zawieszenie działalności T-w Bratnich Pomocy.

Aktowi temu towarzyszyła znana mowa radiowa wiceministra Ujejskiego, która — wyrażając się oględnie — wprawia opinię polską w równie wielkie zdumienie jak i zarządzenie min. Świętosławskiego.

Niezależna prasa polska dała w tym czasie wyraz temu zdumieniu i zwróciła uwagę na zbieżność polityki akademickiej polskiej z ostatnimi zarządzeniami rządu rumuńskiego, wymierzonymi przeciwko narodowemu ruchowi młodzieży rumuńskiej i jej antysemickiej postawie.

Odpowiedzią nam na to, że jedynym powodem zarządzeń min. oświaty była troska o spokój w uczelniach, chęć zwalczania wszelkich przejawów anarchii, których dopatrywano się w blokadach akademickich.

A jednak, gdy w grę wchodzi młodzież prorządowa, wrogo nastrojona wobec ruchu narodowego i antysemityzmu, stosuje się do niej zupełnie inną miarę i starannie zamyka się oczy na jej anarchiczną działalność.

Przykładem tego mogą być chociażby ostatnie wypadki na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz blokada domu akademickiego, prowadzona tam po dziś dzień przez prorządową młodzież demokratyczną.

Młodzież ta przez czas dłuższy sprawowała niepodzielne rządy w krakowskiej Bratniej Pomocy. Przyznawała mieszkania w Domach Akademickich, miejsca na koloniach wakacyjnych, pożyczki, wszelakiego rodzaju ulgi i t. p. Sposobami tymi jednała sobie zwolenników i korzystając ze swego stanowiska w Bratniej Pomocy, reprezentowała, poniekąd ogół uniwersyteckiej młodzieży krakowskiej.

Jak to robiła? — Wystarczy kilka cytat z prorządowego „Czasu”, aby zdać sobie sprawę z ideologii i dążeń tej młodzieży.

„Szkalowanie duchowieństwa, pogardliwe wyrażanie się o Watykanie — pisze „Czas” — i tego rodzaju hasła, które dosłownie przepisujemy z jednej pośród mnóstwa ulotek: „Wypowiedzieć konkordat! Dokonać rozdziału Kościoła od państwa. Polska nie może być kolonią afrykańską Rzymu! Wzywamy wszystkich do sta nowczej walki — czarną międzynarodową! — oto ideologia Młodzieży Demokratycznej, dziedzicznych władców Bratniaka”.

Widzimy, że jest to ideologia bardzo zbliżona do postulatów masonskich i hasła frontu ludowego. Nie przeszkadza to jednak Młodzieży Demokratycznej uchodzić za stowarzyszenie prorządowe i deklarować to przy nadarzających się sposobnościach.

Czasy się jednak zmieniły. Kierunek narodowy wśród ogółu młodzieży w Krakowie wzmógł się znacznie i przy ostatnich wyborach do Bratniej Pomocy lista narodowo-katolicka od-

Między Niemcami i Rosją

Wyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych do Bukaresztu przypada w chwili, gdy w polityce europejskiej dzieją się rzeczy dość interesujące. Na tym tle nabierają także nowego wyrazu stosunki polsko - rumuńskie.

Jest rzeczą niewątpliwą, że Europa oddala się coraz szybszymi krokami od tego układu politycznego, jaki się wytworzył zaraz po wojnie i jaki w dużym stopniu odwarżał stosunki istniejące w czasie wojny. Walory i pozycje poszczególnych państw bardzo się zmieniły. Wystarczy przypomnieć dwa fakty — odbudowę sił politycznych i wojskowych Niemiec i wzrost znaczenia Włoch po zdobyciu imperium w Afryce. Ewolucja stosunków jeszcze nie jest skończona. Ledwie się zarysowuje; muszą się jednak z nią liczyć kierownicy państw, niezależnych do rządu „wielkich” mocarstw. Państwa te wykazują też coraz większe dążenia do „samodzielności” politycznej. Nie mogą one oczywiście lekceważyć polityki wielkich mocarstw, muszą jednak coraz bardziej myśleć same o sobie i przez wzmacnianie swych sił oraz właściwe sojusze zabezpieczać swą niezależność i swe bezpieczeństwo.

Ta naturalna i nieunikniona tendencja wywołała swego czasu różne zarzuty przeciw polityce polskiej, zastrzeżone przez to, że odbyła się w akompaniamencie pewnych błędów; obecnie była opinia europejska poruszona pewnymi posunięciami polityki belgijskiej i jugosłowiańskiej.

Na tle tego nowego układu sił w

Europie muszą się także rozwijać stosunki polsko - rumuńskie. Są w nich jednak obok tego i pewne szczególne momenty i zadania, będące w związku z położeniem geograficznym dwóch państw. Zajmują one płaszczyznę, ciągnącą się od morza Bałtyckiego do morza Czarnego, są położone między Europą wschodnią a zachodnią, pierwszą reprezentuje Rosja, placówką wysuniętą drugiej są Niemcy, sąsiadujące bezpośrednio z Polską.

Otóż trzeba stwierdzić, że zarówno w Niemczech jak w Rosji odbywa się doniosłe przeobrażenie wewnętrzne — w Niemczech już bardziej zaawansowane, w Rosji będące dopiero na początku. To przeobrażenie musi wpłynąć na politykę zewnętrzną obydwóch tych państw. Wszystko zaś, co się dzieje w Niemczech i w Rosji, wszystko to, co się odbywa w dziedzinie stosunków między nimi obchodzi w najwyższym stopniu politykę polską i rumuńską. Trzeba sobie powiedzieć, że polityka tych dwóch krajów może wydatnie oddziaływać na układ stosunków w Europie wschodniej, a przez to i na losy całej Europy.

Na tle tego, co powyżej powiedziano w sposób pobieżny i ogólnikowy, uwidatnia się w sposób dostatecznie wyraźny znaczenie współdziałania politycznego Rumunii i Polski.

Mieliśmy już wielokrotnie okazję do stwierdzenia, że nie masz między tymi dwoma krajami nic takiego, co by je dzieliło. Nie będziemy tej my-

śli szerzej rozwijali. Powiemy tylko, że z faktu powyższego wypada obecnie wyciągnąć wszystkie wnioski, to znaczy wejść na drogę wspólnej polityki czynnej, nie tylko na terenie Europy wschodniej, lecz także na terenie ogólnie - europejskim.

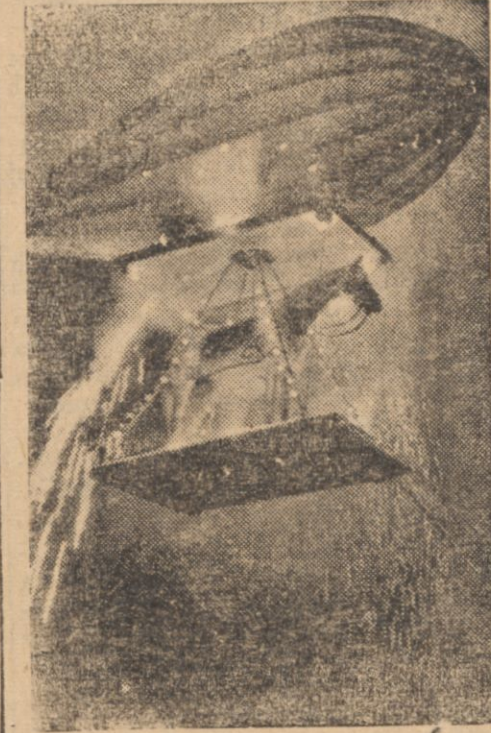
Plany jakiegos generalnego zabezpieczenia pokoju europejskiego przez konferencje i paktów wydają się nam żądne. Najlepszą pracą na rzecz pokoju są porozumienia tych państw, które mają wspólne interesy i znajdują się w podobnych warunkach. To daje tym państwom wówczas siły i znaczenie i pozwala im oddziaływać na bieg wydarzeń politycznych.

Niepodobna wreszcie pominąć fakt narzucającego się z coraz większą siłą naszej uwadze, a mianowicie tego, że Polska i Rumunia są krajami, którymi najbardziej jest zainteresowana polityka międzynarodowa Żydów, co nakłada na obydwie te państwa szczególne zadania polityczne.

W stosunkach polsko - rumuńskich nie chodzi o żadne nadzwyczajne efekty lub o niezwykle posunięcia. Są to stosunki, które układać się muszą z punktu widzenia spojrzenia na dłuższą przestrzeń czasu, stosunki, które wymagają stałego i konsekwentnego rozwoju. Trzeba dążyć do tego, ażeby współżycie narodów z dziedziny czysto politycznej przeszło także w dziedzinę współdziałania na wszelkich polach, we wszystkich dziedzinach życia; tak, by zgodna polityka rządów mogła się oprzeć na jednolitej opinii publicznej dwóch narodów.



PRZED UŻYCIEM ZMYĆ WŁOSY SZAMPONEM MIAFLOR



Bezdroża konspiracji wśród Rusinów

Lwów, w kwietniu.

Na prawym skrzydle ruskiego nacjonalizmu wrocie zacięta walka. Wydała ją t. zw. 105-procentowi nacjonalisci — którym to mianem określają Rusini ironicznie zwolenników ideologii O.U.N., — innemu odłamowi własnego nacjonalizmu, „Frontowi Nacjonalnej Jedności”, kierowanemu przez „führera” Dmytra Palijowa. Wydała ją równocześnie na dwu frontach: w Stanach Zjednoczonych, wśród tamtejszej emigracji ruskiej i w kraju, w okręgach, w których zasięg słynnego dekalogu O.U.N. i jego wpływ był najszerzy.

Nie ma żadnego zresztą powodu przypuszczać, że O.U.N. nie działa już w Polsce organizacyjnie. Została ona tylko bardzo poważnie osłabiona akcją czysto policyjną i procesami sądowymi, których wyniki znakomicie zwiększyły jej przywódców umieszcili w więzieniach. Prawdopodobnie też ustały subwencje dla O.U.N. ze źródeł niemieckich (od paktu w styczniu 1934?) i litewskich, a także przestała tolerować O.U.N. u siebie Czechosłowacja.

Wskutek tych zmian w państwach sąsiadujących z Polską — O.U.N. została zdana na czwarte źródło pomocy w walce z Polską — na emigrację ruską w Ameryce. Kryzys jednak ekonomiczny, a może także upadek prestiżu O.U.N. spowodowały częściami zaschnięcie amerykańskich źródeł subwencji i te właśnie trudności finansowe — obok akcji policyjnej i wyroków sądowych — przeważały pasmo głośnych zamachów O. U. N. w Polsce.

Z okazji jednak walki wytoczonej przez O.U.N. Palijowowi prasa tego ostatniego ogłosiła garść szczegółów, dotyczących akcji O. U. N. w Stanach Zjednoczonych. O.U.N. działała tam zupełnie swobodnie pod nazwą „Organizacji Derżawnoho Wyzwolenia Ukrainy” — w skrócie O. D. U. W. Ta organizacja w swoich organach prasowych wypisywała oczywiście to wszystko, co w Polsce ukazywało się tylko w tajnych biuletynach propagandowych. Jednym z

głównych działaczy O.U.N. w Stanach jest Hrybowski - Senyk, którego nazwiskiem określone było słynne „archiwum Senyka” w procesie warszawskim, zabrane Senykowi nie wiadomo jakim sposobem w Pradze Czeskiej. Zadaniem, któremu głównie p. Senyk się poświęca, jest zbieranie wśród emigracji ruskiej dolarów na „wyzwoleniu borot’bu”, czyli na walce z Polską.

W Polsce O. U. N. występuje bardzo głośno, ale z wielu znamion można poznać, iż organizacja ta działa — głównie wśród młodzieży wiejskiej. Młodzież ta używana jest przez swoich przywódców — przeważnie akademików i b. akademików — do opanowywania organizacji społecznych lokalnych i następnie — za pomocą delegatów na walne zjazdy — central. Na walnych zjazdach delegacji tych grup zwalczają najgwałtowniej lewicę, a tolerują lub nawet sprzymierzają się z UNDEM. W terenie natomiast oprócz lewicy zwalczają „105-procentowi” bardzo zaciekle nacjonalistyczną konkurencję legalnego „Frontu” Palijowa, który aktualnie wszystkie swe siły wytyża na zdobycie ruskiego społeczeństwa, a w szczególności młodzieży.

W walce z „Frontem” nie cofają się „105-procentowi” przed terrorem. Organ „Frontu”, „Ukraiński Wisty”, wylczyła w powiecie sokalskim, który jest terenem szczególnie zaciętej rozgrywki, w okresie od maja 1936 r. do kwietnia b. r. 9 napadów na działaczy „frontu” i dwa podpalenia. Nie było wprawdzie ofiar śmiertelnych, ale forma i przebieg zamachów i tak świadczą o nieoszczędzaniu przeciwnika. Ponadto w tym samym powiecie i w tym samym okresie czasu zamordowano 4 Rusinów; jednego z „mniejszcziwe odnozenie się do spraw ukraińskich” („Ukr. Wisty”), drugiego za staroruskie poglądy, trzeciego pod zarzutem komunizmu, czwartego — zdaje się — za „zdradę”. Oczywiście nie brak też wypadków sałotatu (wbijania zębów od bron w głowę była przeciwników

i t. p.), listów z pogrózkami od „O. U. N.” i t. d.

Bardzo jest prawdopodobne, iż O. U. N. nie może zapomnieć Palijowowi jego artykuły po procesie warszawskim, kiedy to Palijow ogłosił, iż U. O. W. (organizacja, która później przekształciła się w szerszą O.U.N.) świadczyła Reichswehrze usługi szpiegowskie na terenie Polski i brała za to pieniądze. Teraz O.U.N. w swoich organach amerykańskich zarzuca Palijowowi, iż „przy łaskawej pomocy polskich czynników (policji) od kilku lat usiłuje rozbijać ruskie zorganizowane życie w ogólności, a szczególnie nacjonalizm”.

Zarzut ten odpiara Palijow w ten sposób, iż twierdzi, że właśnie Senyk jest skompromitowany, gdyż jego „archiwum” znalazło się w rękach polskiej policji. Ponadto „Ukraińskie Wisty” zamieszczają korespondencję z Chicago o tamtejszym działaczu O.U.N., Stefanie Kuropasiu, który jest równocześnie informatorem konsulatu „pewnego sąsiedzkiego państwa” (w ruskim, dziennikarskim żargonie określa się często Polskę — dla uniknięcia konfiskaty — jako „sasiadów”). Przy tej sposobności „Ukr. Wisty” przypominają słynnego Baranowskiego, działacza z O.U.N., który też miał brać udział w organizacji zamachu na ś. p. Hołowkę, a później oddał się na usługi policji i zasądzony mimo to — umarł w więzieniu świętokrzyskim.

Tak się przedstawia garść informacji z prasy ruskiej i własnych spostrzeżeń. Dodać należy, iż „Diło”, potępiając metody porachunków osobistych i napadów, przypomina p. Palijowowi, iż on sam właśnie siał przez kilka lat burzę, atakując gwałtownie wszystkich dookoła — a teraz musi zbierać ten zatruty plon.

Polskie społeczeństwo stoi od tych spraw zdaleka, jakkolwiek nie może mu być obojętnym, co dzieje się wśród Rusinów. Można więc zauważyć, że „dekalog” O.U.N. nie mógł pozostać bez wpływu na samo społeczeństwo ruskie i o tym kierownicy tego społeczeństwa powinni byli pamiętać jeszcze „przed szkoda”. Z drugiej jednak strony źródła „dekalogu” biją głębiej, niż się to zwykle myśli: w całej przeszłości ruchu ukraińskiego. Całe ruskie społeczeństwo już grubo przed wojną wychowywane było na pieśniach: „My hajdamaki, my wsi odnaki” i na idealach Gonty i Zelaźniaka. Pochodziło to stąd, że cały ruski ruch nacjonalistyczny w wieku XIX — i w Austrii i w Rosji — był antypolski. Ale jeżeli się chce walczyć wyłącznie z Polską, to rzeczywiście trzeba oprzeć się na tradycji hajdamackiej.

Tylko że konsekwencje tej zasady musi się ponosić później i w swoich sprawach wewnętrznych

niosła druzgocące zwycięstwo nad listą młodzieży prorządowej.

Cóż uczynili dotychczasowi „dziedziczy władcy Bratniaka”, którzy znaleźli się w mniejszości?

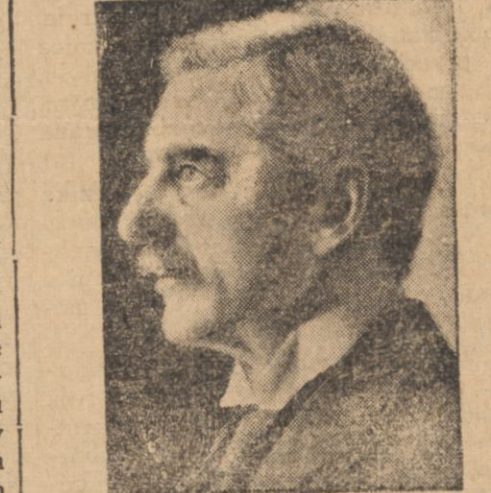
„Owa mniejszość — pisze „Czas” — która wszędzie opowiada o swojej prorządowości, oświadczyła, że z przedstawicielami drugiej listy nie będzie pracować — pro prostu zakpiła sobie ze wszystkich przepisów rządowych — zablokowała Dom Akademicki i nie oddała prawnie ukonstytuowanemu zarządowi ani kasy, ani ksiąg, ani aktów. Wobec Rektora Uniwersytetu i jego postanowień ta sa-

ma młodzież wykazuje lekceważenie, cynizm, słowem zachowuje się tak, jak dotąd za polskich czasów wśród największego roznamietnienia na terenie Krakowa, nigdy się nie zdarzyło”.

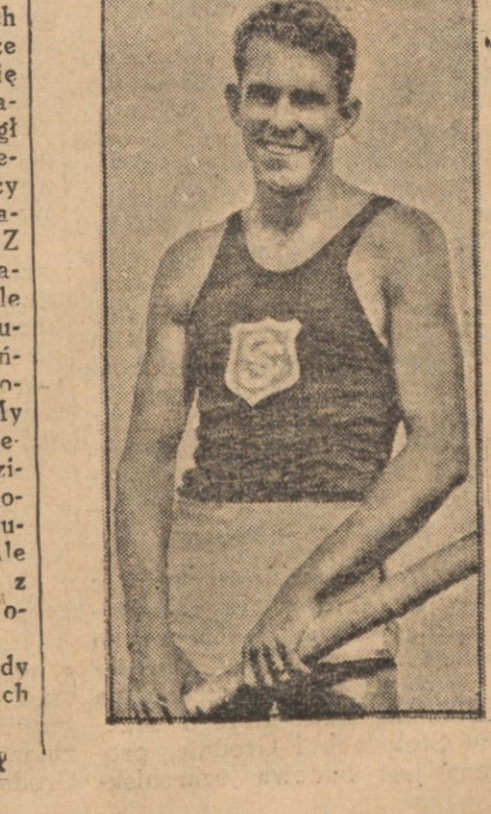
Umyslnie cytujemy prorządowy „Czas”, aby nie posądzono nas o stronniczość.

Od siebie dodajemy, że blokada podjęta przez „pupilków” trwa nadal. Blokujący w swoim piśmie nawołują do „łapania kości i wybijania zębów”, natomiast min. Świętosławski i wymowny jego zastępca zachowują olimpijski spokój.

Czyż nie jest to podwójna miara!



SOKOLI!.. WILZLOT WRATOWIACACH - TO PROBA NASZEGO HARTU! CZY JESTESCIE JUZ GOTOWI?...



PRZYSZŁE WILNO

4. Ogólny plan zabudowy

W poprzednich numerach naszego pisma podane zostały szczegóły regulacji dwóch głównych punktów reprezentacyjnych i komunikacyjnych Wilna. W nrze niniejszym, korygując z materiałów, udzielanych nam przez inż. arch. J. Kobzackowskiego, przedstawimy w ogólnych zarysach projekt planu rozbudowy miasta, opracowany przez Biuro Urbanistyczne.

Rozwój każdego miasta podlega całemu szeregowi rozmaitych wpływów, sił działających z zewnątrz i od wewnątrz, które muszą być zbadane i uwzględnione w planach zabudowy. Wszelka bowiem dowolność wprowadza błąd, nieporządek, które są nieraz w zupełnej sprzeczności z interesami jego mieszkańców.

Źródłem tych sił, kształtujących rozwój, a więc w konsekwencji i wygląd miasta, są przede wszystkim warunki naturalne i sytuacyjne, a więc plastyka terenów, na których miasto leży, rzeki, przezeń przepływające, szlaki, przecinające miasto i t. p. Dalszymi źródłami są: komunikacja i zorganizowana praca.

Wszelkie te elementy należy więc zbadać, powiązać w ten sposób, by działały na rozwój miasta twórczo. A że trudno wyobrazić sobie uregulowanie tych kwestii bez uwzględnienia najbliższej sfery wpływów miasta, jego regionu, przeto ów region, ze swej strony również zresztą w wielu dziedzinach życia oddziaływający na miasto, musi być w badaniach, jak też i w planach uwzględniony.

Wilno mniej więcej od połowy XIX wieku rozbudowywało się absolutnie bez jakiegokolwiek planu. Jedyna ulica o wielkomięskim rzucie, to ul. Mickiewicza. Wszystkie niemal inne są pogmatwane, kręte, za wąskie, lub za szerokie, nie odpowiadające naturalnym kierunkom i nasileniu ruchu kołowego, a często i pieszego.

Zabudowane jest przeważnie skan dalicznie: obok szpitala stoi dymia ca i rozsiewająca smród garbarnia, obok zażytkowego domu kamienica w przedwojennokoszarowym stylu, albo nawet i „dacha” w pięknym, postmoskiewskim tonie zbudowana i wymalowana.

Dalszą bolączką Wilna jest dzika parcelacja terenów podmiejskich. Przy podziale pod zabudowę większych terenów nie liczone są ani z położeniem terenowym, ani z momentami krajobrazowymi.

Względny natury ogólnospołecznej nie grały również żadnej roli. Chodziło głównie i przede wszystkim o korzyść jednostek. Najbardziej egoistycznie nawet pojęte bonum publicum nie miało na tworzący się układ żadnego wpływu.

Oczywiście, wszystko zwała się na władze zaborcze. Zawsze jest lepiej obwiniać kogoś! Jest rzeczą jasną, że Rosjanom nie leżała specjalnie na sercu planowa rozbudowa Wilna; niemniej, sądząc z obecnego wyglądu miasta, większości obywateli ten problem też nie spędzał snu z powiek.

Studia, prowadzone przez Biuro

Urbanistyczne Zarządu Miejskiego, dały już w zarysie pewien szkicowy projekt zabudowy, uwzględniający w granicach administracyjnych miasta interesy Państwa, gminy i ogółu mieszkańców, oczywiście zgodnie z obowiązującymi przepisami budowlanymi i wymaganiami obrony kraju.

Projekt przewiduje zachowanie w stanie nienaruszonym Starego Miasta, ograniczonego ulicami Zawalną i wileńską od Zachodu, Wilią od północy, od wschodu ul. Arsenalską, Ogrodem Bernardyńskim i linią uliczek, biegnących na południe aż do Ostrej Bramy.

Na południowozachód od Starego Miasta, w rejonie t.zw. Nowych Zabudowań projektowana jest dzielnica handlowa — City. Na zachód od niej, w kierunku szlaku Legionów (szosy Ponarskiej) przewidywane są tereny Targów Północnych, obecnie szpecących swymi pawilonami Ogród po-Bernardyński. Między szosą Ponarską a Wilią ma powstać dzielnica fabryczna. Punkt ten jest pod każdym względem pomysły fortuny: dzielnica rozporządza bowiem rzeką, szosą i koleją. Jednocześnie ścieżki z fabryk nie będą zanieczyszczać Wilii na terenie miasta, wszelkie zaś dymy i wyloty zostaną pochłonięte przez lasy na okolicznych wzgórzach.

Pozostałe dzielnice, a więc Zwierzyniec, Śnipiszki, Derewnictwo, Antokół, Zarzecze i t. d. będą dzielnicami o charakterze zdecydowanie mieszkaniowym.

Między poszczególnymi wycinkami rozchodzących się promieniście dzielnic wkraczają kliny zieleni. Wielki zaś park sportowy przewidziany jest na prawym brzegu Wilii, w górę rzeki, począwszy od ul. Derewnickiej.

Pasem zadrzewionych bulwarów obrzeżona będzie Wilia. Jednocześnie zachowanie istniejących ogrodów nad Wilenką, przy zachowaniu istniejącego krajobrazu, da również rezerwat świeżego powietrza.

W związku z uprawianiem sieci komunikacyjnej i uregulowaniem istniejących szlaków, przewidziany jest szereg mostów na Wilii. A więc rzucony będzie przez rzekę most w przedłużeniu ul. Arsenalskiej, łączący z miastem dzielnicę sportową, a jednocześnie prostujący szlak pielgrzymi, wiodący od Ostrej Bramy ul. Wielką, Zamkową, Arsenalską i Derawnicką do Kalwarii. Projektowany most na Łukiszkach zbliży zupełnie niezabudowaną i w tej chwili odległą część Śnipiszek. Most projektowany na Zakrecie zbliży Zwierzyniec do dzielnicy Uniwersyteckiej i handlowych.

Linie szlaków wylotowych, a więc Niemenczyn — Wilno — Ponary, czy trakt Batorego — trakt Ponarski będą w mieście odpowiednio poszerzone i dostosowane do ruchu tak miejskiego, jak i tranzytowego.

Oczywiście cały, opisany powyższy plan może wywołać rozmaite i liczne zarzuty co do jego nierealności, ba! — utopizmu nawet. Trzeba jednak pamiętać o tym, że norma, on w pierwszym rzędzie ramy rozwoju rozbudowy miasta.

Drugim momentem, który trzeba

uwzględnić w ewentualnej krytyce, jest fakt, że jest on zakreślony w odniesieniu do dalekiej nawet przyszłości. W tym bowiem tylko wypadku jest on celowy i odpowiada możliwościom miasta. Zrealizowanie jego w krótkim czasie wymagałoby kolosalnych środków: byłby po prostu rewolucyjnym aktem w stosunku do ułożonych bądź co bądź stosunków. Realizacja ewolucyjna w ciągu długich lat doprowadzić może do wspólnego wszelkich elementów, składających się na racjonalny rozwój Wilna.

Z drugiej jednak strony wartość planu regulującego rozbudowę, polega na jego wprowadzaniu, w miarę możliwości (jak najszybciej) w życie. Odkładanie go do t. zw. lepszych czasów może go zniekształcić, a nawet zniweczyć.

M. Tr.

„Przedświątęczne” przygotowania komunistycznych agentur

Do tegorocznej rewii pierwszomajowej, sił klasowych szeregów partyjnych przygotowują się bardzo energicznie nie tylko legalne partie polityczne (P.P.S., klasowe związki zawodowe i in.), ale również Komunistyczna Partia Polski (K.P.P.), która za wszelką cenę usiłuje zmobilizować i wzmocnić swe kadry partyjne, by złożyć dowód swym moskiewskim chlebodawcom, że rzuczone przez Komunistyczną Międzynarodówkę w Moskwie 250 tys. dolarów na akcję propagandy komunizmu w Polsce zostały zużytkowane z pożytkiem dla... Moskwy. Rozpoczynają się tedy nadzwyczaj ożywiony ruch i energiczne łowienie kusz na hasła komunistyczne.

Stosownie do wypracowanego przez komunistów zmodernizowanego planu pracy — „wychowanie aktywu partyjnego, wyrosłego z mas i związanego z nimi, bezwzględnie oddanego swej partii i klasie, umiającego pływać po szerokich wodach walki klasowej (!)” stało się zasadniczym i postawowym zagadnieniem partii komunistycznej, „komunistyczny „aktyw” w chwili obecnej nie może być zatem jakąś grupą sekcji, siedzących górz w pozycjach i wycoekujących odpowiadającego momentu na bolszewicką rewolucję, lecz ma składać się z ludzi „umiających pływać na szerokich wodach walki klasowej”. Znamiennie dla zwrotu taktyki komunistycznej.

Takie ujęcie sprawy jest nieczym innym, jak tylko rozprawieniem elementów wyrotowych po wszystkich legalnie istniejących partiach politycznych, związkach i stowarzyszeniach, celem ich opamowania od dołu i użycia w odpowiednio sprzyjającym momencie do zdecydowanej walki z państwem i z całym społeczeństwem, które trątem komunizmu zarazić się nie dało.

Dla osiągnięcia tego celu komuniści zamierzają wykorzystać wszystkie legalne możliwości pracy oświatowo-politycznej (!) wciągając do niej inteligencję, jaką partia rozporządza. Należy sobie ów nakaz o pracy „oświatowo-politycznej” komunistów w naszych organizacjach odpowiednio zapamiętać. Trzeba również wyciągnąć odpowiednie wnioski. Komuniści, według moskiewskich rozkazów winni być w różnych organizacjach tym, czym są drożdże w cieście... Drożdże te winny w odpowiednim czasie i w odpowiedniej temperaturze doprowadzić ciasto do takiego sfermentowania, aby wszelkie przeciwdziałanie temu zjawisku stało się niemożliwe.

Stosownie do tych założeń, Centralny Komitet Komunistycznej Partii Polski swoim bardziej tchórzliwym „aktywistom”, lekającym się wejść z działalnością wyrotową na teren organizacji legalnych, tłumaczy, że „nie jest ujmą, lecz zaszczytem wyznaczenie temu lub innemu towarzyszywi, który dawniej tkwił w aparacie partyjnym, placówki masowej dla bardziej celowego wykorzystania jego zdolności”. Nie trudno jest sobie odpowiedzieć, w jakim kierunku mają być wykorzystane owe zdolności tego czy innego „aktywisty”.

Nie jest kwestią przypadku, że te nakazy i rozkazy syją się, jak z rogu obfitości, właśnie przed 1 maja. Zagadnienie natężenia pracy czynni-

Tajemnica „okazyjnych” cen

W maleńkich księgarniach i zapylonych antykwariach ul. Świętokrzyskiej w Warszawie zapanowała panika. 11 właścicieli księgarni handlowujących „okazyjnymi” książkami powędrowało z polecenia prokuratora do aresztu. Jednocześnie z zatłoczonych wystaw o nigdy nie mytych szybach znikły pożyteczne tomy w skórzanych oprawkach w „wieloletnich” księgarniach „Trzaska, Evert i Michalski”. Na złoconych tych księgach widniały uprzednio karteczki z okazjijnymi cenami.

Okazuje się, że w firmie wydawniczej „Trzaska, Evert i Michalski” wykryto systematyczną kradzież cennych książek. W ciągu krótkiego stosunkowo czasu skradziono szereg wydawnictw wartości przeszło 50.000 zł. Książki te wędrowały na ul. Świętokrzyską i tam nabywane były po śmiesznie niskich cenach przez właścicieli księgarenek. Sprzedając je następnie po cenach nieco niższych od rynkowych antykwari-

szcze zarabiali w niektórych wypadkach do 300 procent.

Natychmiast po wykryciu kradzieży firma zawiadomiła o tym prokuratora. W rezultacie 11 nieuczciwych kupców osadzonych zostało w więzieniu. Afera ta zatacza coraz szersze kręgi.

Po Baranowiczach Brześć domaga się budowy radiostacji.

Wobec budowy radiostacji w Baranowiczach, zarząd m. Brześcia n/Bugiem wystąpił z inicjatywą zbudowania w Brześciu radiostacji. Propozycja zarządu miasta motywowana jest tym, że Brześć jest centralnym punktem trójkątu radiofonicznego w Polsce. Radiostacja tu zbudowana skutecznie mogłaby przeciwdziałać rozwojowi agitacji przez stacje radiowe sowieckie w Mińsku, Moskwie i Kijowie. (h)

FARMERZY PRZECIW ROBOTNIKOM



Farmerzy amerykańscy wtargnęli do fabryki, gdzie robotnicy urządzili strajk okupacyjny i wyrzucili ich.

Nalepki okienne i chorągiewki na Dar Narodowy 3-go Maja

Polska Macierz Szkolna zwraca się do mieszkańców m. Wilna, z gorącą prośbą o życzliwe ustosunkowanie się do kolportażu nalepek, chorągiewek, znaczków i żetonów na Dar Narodowy 3-go Maja.

Kolportaż nalepek podejmuje młodzież akademicka, która odwiedzać będzie urzędy, instytucje, sklepy i mieszkania prywatne z propozycją przyjeżdżać nalepek okiennych.

Poza tym dotychczas rozsprzedawia nalepek, chorągiewek, znaczków i t. p. łaskawie podjęły się następujące firmy i sklepy: 1) Księgarnia Sw. Wojciecha — ul. Dominikańska 5; 2) Księgarnia K. Rutkiewicza — ul. Wileńska 38; 3) Księgarnia J. Zawadzkiego — ul. Zamkowa 22; 4) Skład mat. piśm. Wł. Borkowski — ul. Mickiewicza 5; 5) Skład mat. piśm. J. Mackiewicz — ul. Mickiewicza 30; 6) Sklep B. Łokuciewskiego — ul. Wileńska 23; 7) Sklep E. Mieszkowski — ul. Mickiewicza 1; 8) Apteka Zajęzkowskiego — ul. Witoldowa 22.

Niech w żadnym oknie nie zabraknie nalepek 3-cio majowej.

Akcja wycieczkowa w szkołach

W lokalu Kuratorium Okręgu Szkolnego odbyła się w dniu 20 bm. konferencja, poświęcona omówieniu szkolnej akcji wycieczkowej.

Z pośród 150 schronisk noclegowych szkolnych w Polsce na woj. białostockiej przypada 6 schronisk, nowogródzkie — 6 i wileńskie — 8 schronisk. Komisja wycieczkowa, istniejąca od 5 lat, posiada majątek w ruchomościach na sumę 209.770 zł. Roczny obrót wyraża się w 35.608 zł. Roczny obrót wyraża się w 35.608 zł. Ciekawie przedstawiają się cyfry budżetowe, wydane na inwestycje, a czerpane ze składek uczniowskich, z imprez dochodowych i tytułem subsydiów z ministerstwa. W roku 1932 budżet wynosił 20.880 zł, w 1933 — zł 62.400, w 1934 r. — zł 38.000, w 1935 r. — zł 42.000, w 1936 r. — zł 42.000.

W programie najbliższych prac komisji wycieczkowej przy Kuratorium będzie: propagowanie ruchu kąjakowego na wodach Wileńszczyzny i przetrwanie tego ruchu na wody Niemna, nad którego brzegiem, w Stołpcach i Grodnie, projektowana jest budowa schronisk-

przystani; organizowanie wycieczek zbiorowych do innych miast Polski, ponieważ nie wszystkie dotąd szkoły podejmowały organizację samodzielnych wycieczek. W roku zesłaliśmy ze specjalnie przeprowadzonej ankiety wyniki, że najdłuższą wycieczkę zorganizowało gimnazjum państwowe w Lidzcu, natomiast najwięcej wycieczek skierowano do Warszawy i następnie do Wilna.

W planie prac przewidziana jest także akcja zapoznania nauczycielstwa wileńskiego z pięknem krajobrazów Wileńszczyzny, oraz zorganizowanie wycieczki nad morze, do Lwowa i dookół Polski. Podtrzymywany w dalszym ciągu ośrodek nad Naroczem, przewidziany jest jako miejsce wypoczynkowe, gdzie odbędą się w tym sezonie dwa kursy żeglarskie dla nauczycielstwa. Nad Naroczem odbędzie się także kurs żeglarsko-instruktorski dla młodzieży szkolnej.

Najbliższą wycieczką młodzieży szkolnej będzie wyjazd w dniu 11 maja rb. do Żułowa. W późniejszych terminach zorganizowane zostaną zbiorowe wycieczki do Białowięzy, Grodna i Nowogródka.

Teatr i muzyka

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiaj i jutro o godz. 8.15 w. powtórzenie arcydzieła Juliusza Słowackiego „Mazepa” w premierowej obsadzie zespołu.

W sobotę po cenach propagandowych powtórzenie sztuki „Matłżenstwo” z pp. Niedźwiecką i Szpakiewiczem w rolach głównych.

— Występ Wiedeńskiego Teatru. We wtorek przyszłego tygodnia wieczorem wystąpi tylko raz jeden zespół artystów znakomitego Wiedeńskiego Teatru („Deutsches Volkstheater”) z najnowsza sztuką Bus-Fekete „Jan” z udziałem najwybitniejszych wiedeńskich artystów teatralnych i filmowych.

— Stefan Jaracz — na czele zespołu teatru Ateneum rozpocznie gościnne występy na scenie Teatru Miejskiego dnia 1 maja w komedii Moliera „Szkoła żon”.

— Teatr muzyczny „Lutno”. Występy J. Kulczyckiej. Dziś „Władczym Filmu”, op. Gilberta z J. Kulczycką na czele, która po chwilowej niedyspozycji powróciła do zdrowia.

— „Tancerka z Andaluzji” w „Lutni”. W nadchodzącym sezonie letnim kierownictwo „Lutni” zamierza stosować komedie muzyczne, operetki i wodewile o charakterze lżejszym, oparte na lekkiej muzyce. Taką właśnie operetką jest będąca obecnie w próbach operetka „Tancerka z Andaluzji” H. Hirscha. Operetka ta odznacza się aktualnością i niefrasobliwym humorem.

— Recital W. Małcużyńskiego. Laureat ostatniego konkursu Chopinowskiego W. Małcużyński, koncertować będzie w „Lutni” 7-go maja.

— Wieczór Hanka Ordonówny. Już tylko parę dni nas dzieli do zapowiedzianego na sobotę wieczoru Hanka Ordonówny. Początek o g. 8.15 w.

Z za kotar studio

Autentyczny epizod z życia Słowackiego jako temat słuchowiska radiowego.

Rok 1848 to „wiosna ludów”. Idee wolnościowe jednoczą społeczeństwa różnych narodowości. W tym to czasie zostaje zwolniony z więzienia berlińskiego za działalność niepodległościową Ludwik Mierosławski, a rozentuzjazzowany tłum Niemców wynosi go na własnych ramionach. Porwany panującym nastrojem rewolucyjnego wrzenia, postanawia również wziąć udział w walkach rewolucyjnych w Polsce Juliusz Słowacki. W tym celu na czele garstki emigrantów przybywa do Poznania. Ten epizod z życia wielkiego poety stanie się tematem audycji radiowej w opracowaniu Zenona Kosidowskiego, która nadana zostanie przez Teatr Wyobraźni dn. 24-go kwietnia o godz. 19.00.

Słuchowisko to będzie jakby reportażem słuchowiskowym, w którym poszczególne sceny są odtworzeniem rzeczywistego przebiegu zdarzeń według autentycznych wersji z pamiętników i listów. Audycja odzwierciedla również chwile z życia Słowackiego w okresie zbliżającej się śmierci wiejsza na skutek trwającej jego organizm choroby.

Obsadę słuchowiska stanowią czołowi artyści Poznania: Bronisław Dąbrowski, R. Zawistowski, W. Hańcza, M. Bogusławski. Ilustracja muzyczna Stefana Poradowskiego.

Idziemy na „Mazepę”!

W niedzielę 25 b. m. odbędzie się w Teatrze na Pohulance piąte kolejne przedstawienie dla radioluchaczy pt. „Mazepa”. Bilety do nabycia codziennie od 12—13 i od 17—19 w księgarni Zawadzkiego za okazaniem kwitu abonamentowego.

Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 22. IV. 37 r.

6.30: Pieśń poranna; Gimnastyka; Muzyka z płyt; Dziennik poranny; Informacje i giełda rolnicza; Muzyka na dzień dobry; Audycja dla szkół. 8.10—11.30: Przerwa. 11.30: Poranek muzyczny dla młodzieży. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.03: Muzyka salonowa. 12.40: Dziennik południowy. 12.50: Ze spraw aktualnych. 13.00: Muzyka popularna. 14.00—15.00: Przerwa. 15.00: Wiadomości gospodarcze. 15.15: Orkiestra Ketelbey'a. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30: „Nadęta konkurencja”, nowela. 15.45: „Odkrywamy Amerykę” — kącik krótkofalowy. 15.50: Millöcker — „Student-żebrak” D. 16.20: „Zbyszek jako uczeń czarnoksiężki” — aud. dla dzieci. 16.35: Wyjtki z opery „Jaś i Małgosia” — Humperdincka D. 17.00: Rośliny na okna i na balkony — pog. 17.15: Współczesna muzyka kameralna. 17.50: Prace o dziejach Uniwer. Jagiellońskiego — odczyt. 18.00: Pogadanka aktualna. 18.10: Wiadomości sportowe ogólne. 18.16: Wł. wiadom. sportowe. 18.20: Pogadanka regionalna Leona Wołłejki. 18.35: Oj dziś, dziś — D. 18.50: Pogadanka aktualna. 19.00: Słowacki w Poznaniu — premiera słuchowiska. 19.40: Koncert ork. wojskowej. 20.30: Poznań jako środowisko kulturalne. 20.45: Pogadanka aktualna. 21.00: XIII aud. z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — Bolesław Wallek-Walewski. 21.50: Płyty dla znawców. 22.30: Mała ork. Pol. Radia. 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika radiowego.

Do kogo powinno należeć dziecko?

W związku z procesem o zwrot dziecka, porzuconego przez niejaką Aronowiczową, żydówkę, a wychowanego w wierze chrześcijańskiej przez rodzinę Wioletów, o czym pisaliśmy już w numerze niedzielnym naszego pisma, otrzymaliśmy od p. Wioletowej następujące wyjaśnienia:

15 stycznia 1926 r. oddano mi na wychowanie dziecko żydowskiego pochodzenia. Wymizerowane, 4-ro miesięczne dziecko było podobne do szkieletu i wymagało leczenia i troskliwej opieki. Z początku matka dziecko odwiedzała, ale jej dziwne zachowanie się wskazywało na to, że dziecko ją krepuje (kazała zamykać okienice i t. p.). Odwiedziły te po pewnym czasie zaniechała i starała się w ogóle unikać i mnie i dziecka. Gdy zauważyłam to, jeszcze więcej przywiązałam się do opuszczonego dziecka, a dziecko do mnie i z całą matczyną miłością wychowywałam je. Gdy chłopak ciężko zachorował i walczył ze śmiercią, a matka się nie pokazywała, uważałam, iż dziecko wychowane w wierze chrześcijańskiej nie może umrzeć nie ochrzczony.

Chłopak wychowany był pobożnie, modlił się i z chęcią uczęszczał do szkoły chrześcijańskiej. Na przewisko — żydek, był oburzony i rzewnie płakał, widząc w tym przewisku obrazę. Nie wyobraziłam sobie, że będziemy musieli kiedyś się rozstać. Moje sprawy materialne czasami się pogarszały, jednak nie wpływało to na dziecko, które miało się zawsze dobrze. Nie porzuciłam chłopca, lecz pracowałam, a-

by mu dać dobre utrzymanie i wychowanie. Gdy uczęszczał do III oddz. polskiej szkoły powszechnej, zaczęli go żydzi przesładować i dziecko kategorycznie nie chciało iść do szkoły, bojąc się spotkania z żydami.

Gdy matka po tylu latach zechciała odebrać odemnie dziecko bez zapłaty za utrzymanie — nie zgodziłam się, na co ona rzekła: „Sąd mnie zwróci dziecko za darmo”.

Gdy się o tym dowiedział chłopiec — zwrócił się z prośbą do szkolnego księdza, prosząc by go nie oddawano żydom. Mówił również, że nie ma innej matki prócz tej, która go wychowuje i uczy się modlić. Słowem dziecko żydowskie wychowane w wierze chrześcijańskiej nie chciało powrotu do żydów.

Czyż nie jest moim obowiązkiem bronić go i nie sprzedawać go żydom za pieniądze? Gdyby gwałtem teraz był oddany żydom, nie przetrwałby tego, ponieważ znam jego usposobienie. Jest on katolikiem nie tylko na papierze, lecz w duszy i rozumie całą swoją tragedię. Obecnie liczy lat 12. Opiekunowie i dziecko zwrócili się obecnie z prośbą do Papieża o nieoddanie go żydom.

Nic tak nie szpeci, jak piegi. A przecież każdy może ich uniknąć tak łatwo jeśli zacnie im wczasu zapobiegać. Krem PRECIOZA - PERFECTION, nietylko że skutecznie zapobiega powstawaniu piegów, lecz usuwa szybko i bez śladu nawet najbardziej zastarzałe piegi.

Odkrycie starodawnego pieca metalurgicznego na Górze Zamkowej

Podczas prac, związanych z odkopywaniem ruin Górnego Zamku na Górze Zamkowej w Wilnie odnaleziono piec do przetapiania metali szlachetnych, służących do wyrabiania stopów monetarnych. Piec położony jest nazewnątrz budynku mieszkalnego i, jak można

przypuszczać, stanowił pewnie część dawnej jakiejś mennicy. Znaleziono w nim bardzo liczne kawałki stopu brązu i srebra.

Określeniem z jakich czasów piec pochodzi, zajął się Zakład Archeologii Uniw. Stefana Batorego. (Mtr.)

„Strach ma wielkie oczy” Bomba okazała się butelką termosu

W sklepie żydowskim pn. „Teherant” przy ul. Niemieckiej 28, ktoś złośliwy podrzucił paczkę, imitującą do złudzenia bombę.

W sklepie powstała panika. Dozorca domu zaalarmował mieszkańców, którzy w przestraszeniu zaczęli zamykać okiennice, zabezpieczając w ten sposób od wypadania szyby. W tym

czasie dozorca z przechodzącym funkcjonariuszem podniósł ostrożnie paczkę i rozpakował ją. Gazeta w którą owinięta była paczka nosiła wielki napis: „Ostrożnie bomba”. Z zachowaniem wszelkich środków ostrożności paczkę rozpakowano. Zamiast bomby w pudełku było trochę trocin i butelka od zniszczonego termosu. (h)

Pożar fabryki w Mostach

SZCZUCZYN Nowogr. 21.4. Dziś w nocy spłonęła w Mostach jedna z największych w Polsce fabryk dykt braci Konopackich, towarzystwo akcyjne.

Pożar powstał o godz. 23-ej, prawdopodobnie przez zaproszenie ognia, i strawił wszystkie budynki fabryczne. Zdołano jedynie uratować domy robotnicze.

Straty wynoszą około 2 milionów złotych. W związku z pożarem utraciło pracę 700 rodzin robotniczych. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże okoliczne ochotnicze oraz kolejowa i fabryczna w Mostach i z Wolkowyska.

Czynny udział w akcji ratowniczej brała miejscowa ludność i policja. Pożar ugaszono o godz. 5-ej nad ranem.

Zmarła w wieku lat 123

SZCZUCZYN Nowogr. W dniu 18 b. m. zmarła we wsi Krasna, gm. szczuczynskiej, Anna Rućkowa, w wieku lat 123. Zmarła do ostatniej chwili życia zachowała dobrą pamięć oraz słuch. Powodem zgonu było przeziębienie. Zmarła pozostawiła wnucła, który dzisiaj liczy 84 lata.

„Kasia” ma córkę! Sensacja światowa w warszawskim Zoo

Jak już donosiliśmy ulubienica bywalców stołecznego ogrodu zoologicznego, słońca „Kasia”, urodziła w poniedziałek o 3 nad ranem rozkoszne słońciatko. Jest to naprawdę nielada sensacja, którą zainteresowali się zoologowie całego świata, zasypując dyrekcję zwierzyńca stosami listów. Jak wiadomo, słoń nie rozmnażają się w niewoli i narodziny potomka są wielką rzadkością zarówno na dworach indyjskich maharadzów, utrzymujących liczne „stajnie” słońi, jak i w zwierzyńcach.

Warszawskie słońciatko jest za ledwie dwunastym, jakie przyszło na świat w ogrodach zoologicznych od czasu ich istnienia, a więc na przestrzeni niemal całego wieku. Wielka słońca „Kasia” po wydaniu na świat maleńkiej wprawdzie, ale ważącej już 100 kg. córeczki — zdradzała na jej widok paniczny strach. Rano, gdy słońce zajaśniało do wnętrza słońcовой zagrody, przyjrzała się obokładnie córeczce i nagle z pokwikiwaniem uciekla w kąć zagrody. Dopiero dozorca zdołał ją

uspokoić i nakłonić do karmienia maleństwa.

Słońciatko jest zbudowane prawidłowo. Leży na miękkiej słomie i wygląda bardzo pociesznie. Jest bardzo ożywione i stara się już chodzić oraz wazywać siłach. Wygląda jakby zrobione z pluszu, trzeba bowiem wiedzieć, że małe słońce pokryte są gęstą sierścią, którą z biegiem lat traci całkowicie.

Narodziny słońia w warszawskim zwierzyńcu są wielką sensacją przyrodniczą. Dyrekcja spodziewa się nie tylko olbrzymiego napływu zwiedzających, ciekawych ujrzania małej pociechy dużej „Kasi” i olbrzymiego „Jasia”, ale także przyjazdu uczonych zoologów z zagranicy.

Tak się jakoś złożyło, że pod hasłem „Atrakcje wiosenne Warszawy” zjeżdżają do stolicy pociągi popularne. Pierwszą atrakcją już mamy.

Młode słońciatko nazywać się będzie „Luzinek” a nie „Dwunastka”, jak podały niektóre pisma warszawskie.



nasze ogłoszenie, jakie się ukaże w dniu 30 KWIETNIA r.b. OTRZYMA DARMO nożyk do golenia



NIĘBYWAŁA TĘ AKCJĘ ROBIMY W CELE, ABY KAŻDY MOGŁ PRZEKONAĆ SIĘ O DOSKONAŁOŚCI NASZYCH NOŻYKÓW NIE NA PODSTAWIE REKLAMY, A PRZEZ OSOBISTE WYPRÓBOWANIE.

REPREZENTANCI FABRYKI GROM KRZYSZTOF BRUN I SYN WARSZAWA

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym.

Miejscami przelotne deszcze.

Nieco chłodniej.

Silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Dotacja na budowę gładkiej nawierzchni ulic. Na ostatnim posiedzeniu komisji finansowo-gospodarczej zarządu miasta postanowiono przyjąć od Polskiego Banku Komunalnego dotację w sumie zł. 50.000 na budowę trwałej gładkiej nawierzchni ulic. Poza tym komisja zaakceptowała wniosek prezydenta miasta w sprawie zaciągnięcia długoterminowej pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie około zł. 60.000, oprocentowanej na 4 i pół proc. w stosunku rocznym. Okres spłaty przewidziany jest na lat 15. Pożyczka ta przeznaczona ma być na wykonanie prac pomiarowych i sporządzenie planu zabudowy Wilna.

W dalszym ciągu posiedzenia rozpatrywano sprawę przyjęcia darowizny od inż. Fr. Walickiego w postaci 10 ha gruntu w pobliżu Kolonii Wil., sprawę bezpłatnego przekazania Okr. Dyr. Poczty i Tel. w Wilnie placu miejskiego przy ul. Zamkowej 19-b pod budowę gmachu oraz inne sprawy, które pójdą pod uchwałę najbliższej rady miejskiej.

SPRAWY KOLEJOWE.

— Znikli kolejowcy na „Wiosnę w Tatrach”. W dniach od 17 kwietnia do 31 maja br. odbędzie się w Zakopanem masowy zjazd pod hasłem „Wiosna w Tatrach”.

Uczestnikom tego zjazdu ministerium komunikacji przyznało 33 proc. ulgę kolejową na przejazd do Zakopanego oraz bezpłatny przejazd powrotny z Zakopanego do stacji wyjazdowej na warunkach ustalonych i podanych w kartach uczestnictwa, które wydają wszystkie stacje PKP i biura „Orbis”.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Łaźnia uniwersytecka dla akademików, mieszcząca się przy ul. Uniwersyteckiej Nr. 5, czynna jest we czwartki — dla służby uniwersyteckiej i piątki — dla akademików od godz. 16-ej do 21-ej, a w soboty — dla akademików od godz. 14-ej do 22-ej. Cena 30 gr. od osoby.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ. — Zebranie Architektów. Zarząd Stowarzyszenia Architektów R. P. w Wilnie przypomina wszystkim swym członkom, że w dniu 22 b. m. (czwartek) godz. 7 wiecz. odbędzie się w lok. Stow. Techników przy ul. Wileńskiej 33 ogólne zebranie członków Oddziału. Obecność obowiązkowa.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE. — Zawieszenie dwóch związków komunikacyjnych. Starosta grodzki wileński zawiesił działalność Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego R. P., oddział w Wilnie z siedzibą przy ul. Nowogródzkiej 6 oraz Związek Pracowników Komunalnych Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce, III oddział w Wilnie, z siedzibą przy ul.

Nowogródzkiej 6, — ze względu na bezpieczeństwo i spokój publiczny.

KRONIKA POLICYJNA.

— „Specjalista” od brylantów w potrzasku policji. W Wilnie ujęta została niejaką Krajewską, poszukiwana przez policję i sądy całej Polski za cały szereg nadużyć przy oszukanych manipulacjach z brylantami.

Krajewską osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (h)

WYPADKI.

— Zaginięcie ucznia gimn. Jezuitów. Przed paru dniami wyszedł z domu i więcej nie powrócił 14-letni Jan Kubilis, uczeń gimnazjum OO. Jezuitów, zam. przy ul. Skopówka 6. Rodzice, którzy o zaginięciu syna powiadomili policję obawiają się, że chłopak mógł udać się do Hiszpanii. (h)

— Zatrul się na śmierć spirytusem skażonym. Do szpitala kolejowego dostarczono Stefana Baranowskiego, emeryta kolejowego, z oznakami silnego zatrucia spirytusem skażonym.

Zatrutego nie zdolano uratować, i w niespełną godzinę Baranowski zmarł. (h)

— Śmiertelne porażenie prądem Kotlarza. Wczoraj około godz. 9 wiecz. w zakładzie kotlarskim Sz. Kotlarza (Szpitalna 6), wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć właściciela zakładu.

Podczas naprawy motoru elektrycznego, uległ śmiertelnemu porażeniu Sz. Kotlarz lat 35. Zwiłki tragicznie zmarłego zabezpieczono do dyspozycji komisji sądowo-lekarskiej.

Kotlarz osierocił żonę i 2 dzieci. (h)

Nasze ilustracje na 3-ej stronie

Oryginalne zdjęcie konia unoszonego przez sterowiec dokonane zostało w cyrku w Berlinie.

Sportsmen z drażnikiem w rłoni jest to Sefton, student uniwersytetu kalifornijskiego, który pobit rekord w skoku o tyczce, skacząc 4,48 m.

Zdjęcie portretowe to Mr. Neville Chamberlain, domniemany następca Baldwina.

Giełda warszawska

Z dn. 21. 4. 37.

Dewizy:

Berlin 212,78 211,94

Gdańsk 100,00 100,20

Amsterd. 269,10 269,82

Londyn 26,00 26,07

N. J. czek 527,1 529

Paryz 23,33 23,59

Praga 18,36 18,41

Akcje:

Bank Polski 100,00 100,25

Papiery:

3 proc. poz. lnw. 1 emisja 66,00

3 " " " 2 " 65,00

5 proc. konwersyjna 59,00 58,75

5 " kolejowa —

6 " dolarowa 54,75 kupon 6 16

4 " premj. dolarowa 44,50

7 " stabiliz. 368,00 kupon 2,94

4 " konsolid. 56,00 54,25

Waluty:

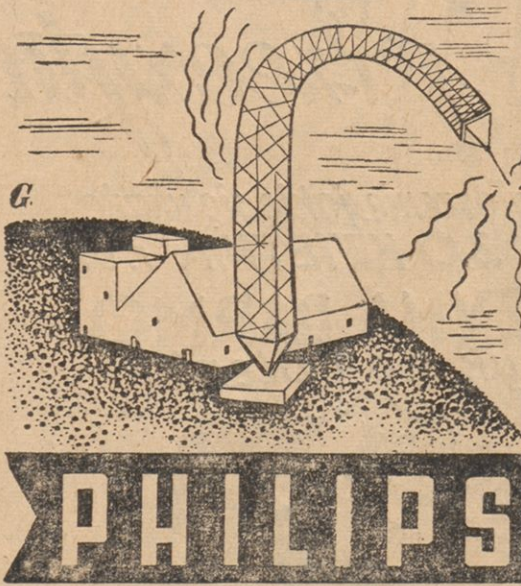
Dol. amer. 528 i pół 526

Marki niem. 125,00 122,00

Chcesz zapobiec klęsce analfabetyzmu — złóż ofiarę na DAR NARODOWY 3-GO MAJA

Konto czekowe P. K. O. Nr. 700.168.

Automatyczne wyównanie zaniku fal



Nie ma zaniku fal w najnowszej superheterodynie Philips 695, ponieważ zanikające fale automatycznie wzmacnia podwójne samoczynne urządzenie przeciwzanikowe. Dzięki temu urządzeniu siła odbioru nawet najbardziej odległych stacji jest równomierna.

PHILIPS

Super 695

Jedyna polska, chrześc.
pracownia i składnia
REKAWICZEK
EDWARD NOWICKI i S-ka
Wilno, Wielka 13, m. 3
poleca Sz. Publiczności, Sklepom i Spółdzielniom w Wilnie i na
provincji rekawicki, pierwszorz. wykonane z najlepszego
towaru po cenach konkurencyjnych.
Żądajcie **REKAWICZEK** ze znakiem ochronnym
„PODKOWA”

WYTWÓRNA MALARSKA
POKOJOWO-SZYLDOWA
WALERIANA WOŹNICKIEGO
WILNO, DOMINIKAŃSKA 13, TEL. 20-09
malowanie fasady domów, ścian sufitów, okien, drzwi,
podłóg, tapetowanie i t. p. roboty
wszelkie remonty i przeróbki
Szyldy na szkło, drzewie, blasze, wypukłe, napisy
na płótnie, oknach i inne
Po cenach niskich, wykonanie solidne i fachowe

HELIOS Rewelacyjna premiera! Najpiękniejsza bohaterka epopei miłosna wszystkich czasów

Janosik

HETMAN ZBÓJNICKI

Bohater Ludu

Nadprogram: Atrakcja kolorowa i aktualia



Najlepszy film bohaterki
„Maskarady” i „Epizodu”
znakomita aktorka
doby obecnej

PAULA

Wessely

w rewelacyjnym filmie wiedeńskim

Sam na sam

Nadprogram:
Wspaniały
dodatek
muzyczny
i najnowsze
aktualia

Polskie Kino
Światowid Pola Negri
MOSKWA-SZANGHAJ
Dzisiaj sławna, nieprześcigniona nasza rodaczka
w najnowszym i najpotężniejszym filmie bieżącego sezonu p.t.:
Tragedia rosyjskiej emigrantki. Niezwykłe napięcie akcji. Rewelacyjna gra artystów.
Nad program atrakcje

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAJE SIĘ
plac obszaru 4.000 mtr. przy ul. Rossa za 8.000 zł. Dowiedzieć się Ostrobramska 4 (piekarnia). 793-6

MIESZKANIA I POKOJE

POKÓJ
umebl. z pianinem do wynajęcia od 1-go maja na okres 5-ciu miesięcy. Ul. Uniwersytecka 9-15.

ŁADNY
plac 1000 m. do sprzedania przy ul. Stuckiej 3-a. Dowiedzieć się ul. Kolejowa 3-a m. 1.

DOM
nowowbudowany w Jerolimce, ogród owocowy, ziemi 2 ha budynek gospodarczy, piwnice, kurnik i t. p. z długim B. G. K. sprzedam tanio. Dow. Tomaszana 23-b m. 3.

CZYTAJcie ROZPOWSZECZ NAJCIĘ PRASĘ NARODOWĄ

NAUKA

Instytut Germanistyki
Z-k ow. Michalskiej, Nr. 10 m. 2 (obok Kuratorium Szkoł).

STUDENT U. S. B.
przygotuje i umieści w gimnazjum oraz udziela fachowo korepetycji w zakresie gimn. może być za pokój w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Korepetytor”.

LOKALE

DUZY LOKAL Z SALĄ
do wynajęcia w pobliżu ul. Mickiewicza. Sala, trzy pokoje, dwie alkowy, duża szatnia. Lokal przydatny na siedzibę stowarzyszenia, lub na większy warsztat.

DZIEWCZYNA
moralna, roztropna potrzebna do pomocy w gospodarstwie domowym i do posługi panience. Z dobrymi świadectwami. Kalwaryjska 31-1.

WILEŃSKI SPÓŁDZIELCZY SYNDYKAT ROLNICZY
Wilno, Zawalna Nr. 9, tel. 323

posiada: Jęczmień „DANUBIA - ACKERMANNA” 2-rzędowy, I i II odsew. Owies „RYCHLIK TRYBANIĘCKI” oryginalny, Kartofle-sadzeniaki „ALMA” białe, wczesne

PIELĘGIARKA
wychowawczyzna przyjmie posadę do dziecka. Zgodzi się na wyjazd. Referencje pierwszorzędne. ul. Garbarska 16-6 A. G.

ZGUBIŁA

ZGUBIŁA
legitymację za Nr. 10193/13/36 na nazwisko Tołoczko Regina zam. przy ul. Tatarskiej Nr. 1 m. 18 wydana w Urzędzie Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy — unieważnia się.

POMÓŻMY BLIŹNIM

WDOWA
z trojgiem dzieci, w wieku szkolnym, z powodu choroby i nędzy, prosi o pomoc. Adres w adm. „Dz. Wileńskiego”.

WOWA
z 2-gim dzieckiem, życiem mogłaby zarobić na utrzymanie lecz nie ma za co wykupić z lombardu maszyny. Łask. ofiary na „kupno maszyny” przyjmuje adm. „Dz. Wileńskiego”.

ROZNE

ROSLINY POKOJOWE
przesadza ogrodnik fachowiec. Oferty pod „Rośliny” w Administracji Dziennika Wil.

POSZUKUJE
samotnej spółniczki do handlu na prowincji z małą kaucją. Wilno, ul. Subocz 59 Dąbrowska.

WDOWA
z 2-gim dzieckiem, życiem mogłaby zarobić na utrzymanie lecz nie ma za co wykupić z lombardu maszyny. Łask. ofiary na „kupno maszyny” przyjmuje adm. „Dz. Wileńskiego”.

WDOWA
z 2-gim dzieckiem, życiem mogłaby zarobić na utrzymanie lecz nie ma za co wykupić z lombardu maszyny. Łask. ofiary na „kupno maszyny” przyjmuje adm. „Dz. Wileńskiego”.

WDOWA
z 2-gim dzieckiem, życiem mogłaby zarobić na utrzymanie lecz nie ma za co wykupić z lombardu maszyny. Łask. ofiary na „kupno maszyny” przyjmuje adm. „Dz. Wileńskiego”.

WDOWA
z 2-gim dzieckiem, życiem mogłaby zarobić na utrzymanie lecz nie ma za co wykupić z lombardu maszyny. Łask. ofiary na „kupno maszyny” przyjmuje adm. „Dz. Wileńskiego”.

WDOWA
z 2-gim dzieckiem, życiem mogłaby zarobić na utrzymanie lecz nie ma za co wykupić z lombardu maszyny. Łask. ofiary na „kupno maszyny” przyjmuje adm. „Dz. Wileńskiego”.

CASINO

Dzisiaj gwiazda 1937 r.

Deanna

DURBIN

W najlepszej komedii śpiewno-muzycznej

Penny

Realiz. europejskich twórców filmow. z Franciszką Gaal KOSTERLITZA i PASTERNAKA. Piękny nadprogram.



DWOREK KRESOWY

dziękując społeczeństwu wileńskiemu za życzliwe przyjęcie, z jakim spotkało się otwarcie tej nowej placówki, przerażona od każdego rachunku 15-złotowego jeden obiad dla bezrobotnego inteligenta. Kartki na obiady przesyłane będą co tydzień do redakcji pism wileńskich do podziału według uznania.

DWOREK KRESOWY
Śniadeckich 1.



LE NARCISSE BLEU
de Mary
PERFUMY, PUDER
WODY KOLONIJKIE

POLECA POLSKI SKŁAD APTECZNY
Farm. WŁAD. TRUBIŁŁY
Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej
Specjalność zioła lecznicze.



„POLSKI DOM
ODZIEŻOWY”
WILNO.
WIELKA 21

poleca w wielkim wyborze

Ubiory gotowe
damskie, męskie,
dziecinne uczniowskie

Ceny [niskie]

Nasiona
kontrolowane przez Stację Oceny Nasion w Wilnie
poleca
CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH
Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48
Cenniki na żądanie bezpłatnie

K. GORZUCHOŃSKI
ZAMKOWA 9
Zegarki szwajcarskie wyregulowane. Biżuteria, złoto, srebro, Platery nowe fasony. Reperacje zegarków z gwarancją.

Galanteria damska, męska i dziecinna
Wielki wybór. Najniższe ceny. Poleca
JULIA GNIADKOWSKA
WILNO, UL. WIELKA 26
Gorsety. Pasy lecznicze: Wyrób własny. Reperacje

W zawrotnym tempie życia
dobie rekordów, zdobyczy —
bije wszystkie rekordy
kto dobrze czas liczy
ZEGARKI NAJLEPSZE GWARANTOWANE
poleca
W. JUREWICZ
Mickiewicza 4,
tel. 25-15 w Wilnie

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.—
CENY OGŁOSZEN: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za zm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% niżki. Administracja zastrzeżenie sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

